

Kurwokracja Pana B. Autor tekstu: Agnieszka Zakrzewicz

To tytuł książki Paolo Guzzantiego („Mignottocrazia" Aliberti editore, 2010), jakże trafny i proroczy, widząc, że dzieło ukazało się przed ostatnim skandalem premiera Silvio Berlusconi, i kataloguje tylko jego niektóre sekscesy. Guzzanti jest ojcem dwojga niezwykle utalentowanych i wybitnych dzieci-artystów Sabiny i Corrado (nieocenionych mistrzów satyry politycznej).

Włoski dziennikarz i pisarz zaczynał jako lewicowy intelektualista, ale później uwierzył w liberalną rewolucję Berlusconi i wszedł do parlamentu jako poseł jego partii. Niestety jego kariera polityczna zakończyła się niechlubnie. Paolo Guzzanti był przewodniczącym komisji parlamentarnej zajmującej się ustaleniem, kto w okresie zimnej wojny szpiegował dla KGB, a jego głównym informatorem był Mario Scaramella — Włoch zamieszany w zabójstwo Aleksandra Litwinienki. Zdaje się, że razem szukali haków na Prodiego...

Wracając jednak do pouczającej lektury „Kurwokracji" — Guzzanti opowiada w niej jak podczas jednego z kongresów Forza Italia, Berlusconi po zejściu z trybuny podszedł do niego i zapytał: „Widziałeś jaka laska przeszła koło ciebie? Klepnałeś ją przynajmniej w d...?" Przy innej okazji prawicowy lider Włoch wyjawiał autorowi książki swój wielki projekt polityczny: „osłabić, a później wyeliminować całą klasę polityczną kraju i zastąpić ją młodymi, pięknymi panienkami". Wydaje się to absurdalne... Berlusconi jednak swój projekt zaczął wdrażać w życie. Na jednym z przedostatnich kongresów Ludu Wolności przed rozłamem i odejściem Gianfranco Finiego, w pierwszych sześciu rzędach, zamiast liderów partii, siedziały młode panienki i śpiewały partyjny hymn: „Jakie to szczęście, że mamy Silvia!"

Guinness dla premiera

Trudno się już doliczyć procesów i dochodzeń ciężących na Berlusconim, ale na pewno to rekord godny Księgi Guinnessa. Jedni twierdzą, że jest ich 16, inni, że przynajmniej 25. Premier Włoch był już oskarżany niemal o wszystko: korupcja, przekręty finansowe, mafia, współudział w zamachach, oszukiwanie fiskusa, przemyt narkotyków, łapówki, nielegalne finansowanie partii politycznych... Aktualnie Berlusconiemu grozi 5 procesów. Jak do tej pory najbogatszy Włoch uniknął wyroków skazujących. W niektórych procesach został uniewinniony, inne uległy przedawnieniu, niektóre zarzucane przestępstwa zostały objęte amnestią — przede wszystkim jednak, od kiedy Silvio Berlusconi



wszedł do polityki, udało mu się przeforsować kilka ustaw *ad personam*, które chroniły go przed sędziami i pozwalały nie stawać się w sądach. Dwie ustawy (tzw. „*lodo schifani*" i „*lodo Alfano*"), zawieszały wszelkie procesy w stosunku do najwyższych przedstawicieli państwa na okres trwania ich kadencji. Obie ustawy, które były tarczą Berlusconi przez jakiś czas, niestety zostały uznane za niekonstytucyjne, gdyż łamały zasadę równości wszystkich obywateli wobec prawa. Został wymyślony kolejny kruczek prawny: „uzasadniona nieobecność", który pozwalał włoskiemu premierowi nie stawać się w sądzie, ze względu na zajęcia związane z pracą rządu: posiedzenia Rady Ministrów, obrady Parlamentu, wizyty zagraniczne, itp. Praktycznie premier nie miał czasu być sądzony, gdyż był zawsze zajęty. Również i ta ustawa została w części uznana przez Trybunał Konstytucyjny za niezgodną z konstytucją w dniu 13 stycznia 2011 r. Dzień później na Pana B., jak grom z jasnego nieba, spadły nowe oskarżenia: korzystanie z usług nieletniej prostytutki oraz wymuszenie na urzędnikach państwowych.

Bratanica Mubaraka

Skandale seksualne Berlusconi też trudno policzyć — ten chyba jednak jest najgrubszy. Pierwsza bomba wybuchła pod koniec października ub.r., choć wszystko zaczęło się 27 maja 2010 r.,

kiedy to szef policji w Mediolanie Pietro Ostuni otrzymał w środku nocy telefon z gabinetu premiera, z nakazem, by zwolnić „bratanicę Mubaraką” (prezydenta Egiptu). Zaledwie siedemnastoletnia Marokanka Karima Mahroug, pseudonim „Ruby”, została zatrzymana przez policję, gdyż jej współlokatorka, brazylijska prostytutka, oskarżyła ją o kradzież 3 tys. euro i biżuterii. Ponieważ dziewczyna była niepełnoletnia i zgodnie z prawem powinna być zatrzymana lub oddana do domu pomocy społecznej, premier przysłał osobę, która miała się nią zaopiekować. Była nią Nicole Minetti — była higienistka stomatologiczna Berlusconi, która najpierw próbowała zrobić karierę w jego telewizji jako subretka, a później dostała się do samorządu regionu Lombardii, startując z zamkniętej listy premiera. Po odebraniu siedemnastolatki, była higienistka zostawiła ją pod opieką brazylijskiej prostytutki Michele Coincecao, która to zresztą zawiadomiła włoskiego szefa Rady Ministrów, dzwoniąc na jego prywatny numer komórkowy. Wymuszenie na urzędnikach państwowych — to jeden z zarzutów jaki mediolańska prokuratura postawiła Berlusconiemu.

Bunga-bunga i Ulica Orgietki

Wydawało się, że sprawa ucichnie po interwencji ministra sprawiedliwości Roberto Maroniego w parlamencie, który zapewniał, że premier nie popełnił żadnego wykroczenia. Tymczasem prokuratura w Mediolanie (ta sama, która w latach 90-tych zainicjowała „Czyste ręce”) prowadziła śledztwo, kontrolując telefony wszystkich pańienek Berlusconi. Prokuratorzy przekazali komisji parlamentarnej kilkaset stron zawierających wyciągi telefoniczne podsłuchiwanym rozmów, z prośbą o autoryzację nakazu przeszukania biura Giuseppe Spinelli - osobistego kasjera Berlusconi. Te oczywiście dostały się do prasy.

Na podstawie podsłuchów wygląda na to, że premier Włoch organizował dość często kolacje w swojej willi w Arcore (prywatne posiadłości premiera są uznawane za obiekty rządowe), zapraszając na nie młode i piękne dziewczyny różnej narodowości. Obdarzał je klejnotami mniejszej lub większej wartości, wybierając najczęściej ozdoby w formie motyli, a także dawał im różne sumy pieniędzy. Po kolacji, na której Berlusconi czasami śpiewał i prawił komplementy swoim wybrankom, wszyscy przechodzili do sali będącej skrzyżowaniem *prive* i dyskoteki, gdzie paliło się nastrojowe czerwone światło i znajdowała się rura do *lap dance*. Tu odbywał się rytuał zwany „bunga-bunga”. Dziewczyny rozbierały się, tańczyły prawie nagie, eksponując piersi (najczęściej po interwencji chirurgicznej), często udając stosunki lesbijskie i przymilając się do gospodarza domu. W garderobach w *prive*, znajdowały się seksowne stroje pielęgniarek i policjantek, w które przebierały się eskort, gdyż Berlusconi uwielbiał gry erotyczne, podczas których go badano lub aresztowano. Później premier wybierał sobie jedną lub dwie, które zostawały na noc i szły z nim na górę do sypialni. Jak wynika z podsłuchów i zeznań — eskort rywalizowały ze sobą, aby zostać faworytką wieczoru. Jedną z prostitutek — Nadia Macrè, która przyznaje się oficjalnie do swojego zawodu, opowiedziała, że pewnego razu Berlusconi odbył stosunek seksualny z przynajmniej pięcioma dziewczynami. Niezły rekord jak na 75-letniego dziadka. Fakt wydaje się „fizycznie” nieprawdopodobny i eskort nie jest wiarygodna także co do innych faktów. Organizacją haremu premiera zajmował się Emilio Fede - jeden z dyrektorów telewizji Berlusconi (który wybierał dziewczyny na konkursach piękności i na próbach w TV) oraz Lele Mora — znany agent show biznesu, zamieszany już w podobne afery.

Premier gościł niektóre wybranki w apartamentach w wybudowanym przez siebie luksusowym osiedlu mieszkaniowym Milano 2. Pieniądze na czynsz, sprzątaczkę oraz zakupy wypłacał kasjer Spinelli, oczywiście autoryzowany przez szefa. Apartamenty goszczące „pupy Berlusconi” znajdowały się przy via Olgettina, którą media przechrzcili już na via Orgettina — Ulicę Orgietki.

Nad wszystkim czuwała higienistka Nicole Minetti, która w ramach pracy radnej lomardzkiego samorządu, organizowała dziewczyny, opłacała ich rachunki, rozwiązywała nieprzyjemne sytuacje wynikające z rywalizacji wybranek w haremie i sama brała czynny udział w „bunga-bunga”.

Nicole Minetti, Lele Mora i Emilio Fede są oskarżeni o stręczycielstwo. W aferę jest zamieszanych 10 dziewczyn.

Seks z nieletnimi i łóżko Putina

Choć to rząd Berlusconi zaostrzył niedawno ustawę o prostytutce i Silvio Berlusconi padł niejako ofiarą samego siebie, to nierząd we własnym domu nie jest jeszcze wykroczeniem we Włoszech. Premierowi Włoch zarzuca się jednak seks z nieletnią prostytutką Tunezyjką Karimą Mahroug, za co grozi kara od 6 do 12 lat więzienia. Choć Ruby, która niedawno osiągnęła pełnoletniość, zaprzecza publicznie, że miała stosunki seksualne z Panem B. i jej opowieści

o relacjach z premierem są niejasne, to jednak prokuratorzy są przekonani na podstawie lokalizacji jej telefonu, że nieletnia Tunezyjka była w rezydencji Berlusconiego w 2010 r. przynajmniej 6 razy, pozostając także na noc: 14 lutego w Walentynki, 4-5 kwietnia w Wielkanoc, 24- 25 i 26 kwietnia, 1 maja. Co ciekawe, w nocy z 24 na 25 kwietnia w prywatnej rezydencji Berlusconiego spał także premier Rosji Władimir Putin. Panowie podpisywali jakiś kontrakt energetyczny — do końca nie wiadomo, czy pół-prywatnie, czy pół-państwowo. Być może właśnie takie okazje miała na myśli dyplomacja amerykańska donosząc do Waszyngtonu o „dzikich nocach” premiera Włoch i zażyłej przyjaźni z premierem Rosji, w dokumentach opublikowanych przez WikiLeaks.

Prokuratorzy włoscy muszą jednak jeszcze udowodnić prostytucję z nieletnią, pod warunkiem oczywiście, że premier stanie kiedyś przed sądem. Jak na razie jednak, choć nie chroni go już żadna tarcza ustawowa i pierwsze przesłuchanie było wyznaczone w weekend 21-23 stycznia, adwokaci Berlusconiego zdecydowali, że nie pojawi się on na nim, kwestionując kompetencje terytorialne mediolańskiego trybunału. Chcą aby premier był sądzony przez komisję sejmową. Czy jednak „bunga-bunga” to afera państwowa? Jak widać włoskiemu sułtanowi nie ma czego zazdrościć w obecnej sytuacji, zwłaszcza, że zdaje się, iż Ruby za milczenie zażądała 5 milionów euro, a z rejestru finansowego, jaki policja znalazła w jej domu wynika, że otrzymała 4,5 miliony. Mowa jest srebrem, a milczenie złotem...

To nie pierwsza wpadka premiera Włoch z nastolatką i z prostytutkami. W 2009 r., Berlusconi był podejrzewany o romans z siedemnastoletnią neapolitanką Letizią Noemi — historia, która stała się jedną z przyczyn rozwodu z żoną Veronicą Lario. Nieletnią premierowi przedstawił Emilio Fede. Już wtedy była żona alarmowała, że lider Ludu Wolności obsadził listy wyborcze subretkami. „Mój mąż jest chory”, „Nie mogę żyć z mężczyzną, który bywa z nieletnimi” — tak Lario tłumaczyła w komunikacie dla agencji prasowej ANSA swoją decyzję o rozwodzie, dodając: „Ktoś napisał, że wszystko to służy rozrywce imperatora. Podzielam to zdanie. To, o czym czytamy w gazetach jest gnojem. Wszystko w imię władzy. Dziewice, które oddają się smokowi, aby zdobyć sukces i rozgłos. I nie wiadomo dlaczego — cały kraj pozwala na wszystko imperatorowi i wszystko mu wybacza...”

Już w 2008 r. wybuchł jeden skandal dotyczący rekrutacji prostitutek dla premiera, na imprezki w jego rezydencjach w rzymskim Pałacu Grazioli i w willi Certosa na Sardynii. Bohaterką była wtedy Patrizia D’Addario — eskort z Apulii, która opowiedziała o ekscesach seksualnych w wielkim matrymonialnym łożu, jakie Putin podarował Berlusconiemu i które stoi w jego sypialni w willi na Sardynii. Teraz prostytutka z Apulii ma zamiar rozpocząć karierę polityczną.

Jest także trzecia niepełnoletnia, oprócz Noemi i Ruby, którą włoska prokuratura wskazuje wśród wybranek imperatora. To brazylijska prostytutka Iris Berardi, która uczestniczyła w „bunga-bunga” organizowanych w willi premiera.

Kto jest bez grzechu niech pierwszy rzuci kamień...

Z poprzednich skandali seksualnych udało się wywinąć włoskiemu sułtanowi, ale jak widać Berlusconi jest niereformowalny. Silvio nie ma zamiaru podać się do dymisji i atakuje jak zwykle sędziów włoskich, twierdząc, że „czerwone togi” chcą dokonać zamachu stanu. Przekonuje Włochów, że to kolejny skandal medialny, który rozdmuchała wroga prasa i telewizja, i jak zwykle udaje świętego...

Pod koniec ubiegłego roku, premier przetrwał poważny kryzys parlamentarny kupując zaufanie kilku posłów. Pomiędzy jednym a drugim „bunga-bunga” znalazł też czas na obiad z watykańskim sekretarzem stanu kard. Tarcisio Bertone. Cel był prosty: w przypadku przedterminowych wyborów, oderwać katolików Cassiniego od laickiej prawicy Finiego i pomóc wygrać Berlusconiemu. Jednak w sprawie „Ruby-gate” zarówno Watykan, sam papież, a także Konferencja Episkopatu Włoch skrytykowały mocno włoskiego premiera, przypominając obowiązki wynikające z włoskiej konstytucji: „kto pełni funkcje publiczne musi prowadzić godne życie”. Umberto Bossi — lider Ligi Północnej odpowiedział najwyższymi głowom Kościoła: „Łatwo im mówić...” — co miało znaczyć „kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień” i przypomnieć, że Watykan powinien zająć się swoimi aferami pedofilskimi.

Najnowszy skandal seksualny premiera Włoch obiegł media całego świata. Zagraniczna prasa dziwiła się jednak nie Berlusconiemu, lecz Włochom... Popularność Berlusconiego nie spada i utrzymuje się na poziomie 31%. Więc jeśli odbyłyby się przedterminowe wybory lider Ludu Wolności pewnie je znowu wygra... Czemu się jednak dziwić, skoro w machistowskim włoskim społeczeństwie nadal panuje przekonanie, że „lepiej robić *bunga-bunga* niż być pedałem” — jak to ujął trafnie jeden z prawicowych polityków Maurizio Gasparri. Większość młodych dziewczyn

wolałaby „bunga-bunga” z premierem, niż miesiąc ciężkiej pracy. Większość rodziców nie miałaby nic przeciwko temu, aby ich córka (nawet niepełnoletnia) była narzeczoną imperatora...

Cały kraj pozwala na wszystko imperatorowi i wszystko mu wybacza... Dlaczego? Bo Berlusconi skorumpował Włochów!

Szkoda, że Paolo Guzzanti przejrzał na oczy tak późno, ale nie można mu odmówić ostrości widzenia — to jest „kurwokracja” i nie da się tego nazwać inaczej...

Agnieszka Zakrzewicz

Dziennikarka i krytyk sztuki. Autorka książki [Papież i kobieta](#). Od 1994 r. mieszka w Rzymie. Prowadzi serwis [Bez Granic](#).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 28-01-2011 Ostatnia zmiana: 02-02-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,865) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,865>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl